

DOI: 10.31648/pl.9092

BEATA MYTYCH-FORAJTER

University of Silesia in Katowice

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0588-2087>

e-mail: beata.mytych-forajter@us.edu.pl

***Niesamowity dwór* Zbigniewa Nienackiego – między zagadką a tajemnicą**

***Niesamowity dwór* by Zbigniew Nienacki – between a riddle and a mystery**

Słowa kluczowe: zagadka, tajemnica, niesamowite, masoneria

Keywords: riddle, mystery, uncanny, freemasonry

Abstract

The article by Beata Mytych-Forajter *Niesamowity dwór* by Zbigniew Nienacki – between a riddle and a mystery, is a proposal for reading one of the novels from the series about Pan Samochodzik (Mr. Automobile). The subject of interest became the unsolvable dilemma between the construction of a detective novel, operating a convention consisting of clues, riddles, false and true clues, and higher-order mysteries, such as the afterlife, the possibility of contact with the dead, the spiritual dimension of the world. As a result of the analysis, it turns out that Nienacki's novel, despite its strong connection with the convention of detective fiction, also leaves the reader with a considerable amount of unsolvable mystery situated close to the psychoanalytic way of thinking about the human psyche.

[...] to, co budzi lęk, staje się niesamowitym
(Freud 1997: 254)

– A gdyby tak nie wyjaśniać, ale zaciemniać?
Nie upraszczać, ale komplikować? Co pan na taką metodę?
(Tokarczuk 2002: 43)

Niesamowity dwór Zbigniewa Nienackiego to pierwsza przeczytana przeze mnie i zarazem najważniejsza książka tego autora na mojej prywatnej liście

lektur¹. Kolejne odcinki przygód Pana Samochodzika, zajmujące fabularnie i być może nawet częstokroć wyżej cenione przez miłośników tej prozy, nigdy nie zdeklasowały pozycji ze słońcem obwiedzionym zodiakalnym pasem na okładce, wydanej w Łodzi w 1971 roku. Mam szczególny sentyment do tej akurat książki i tej jej edycji. Moja młodzieńcza interpretacja bazowała na fascynacji kryminalną zagadką, jaką okazał się tajemniczy dwór o podwójnych ścianach i sekretnym wejściu. Sensacyjno-kryminalna rama pozwalała bezboleśnie przyswajać fragmenty *stricte* edukacyjne o charakterze erudycyjnych, muzealnych czy historycznych wywodów². Dzisiaj czytane rażą mnie swoją sztywnością, nadmiarem profesjonalnych określeń, jednak w połączeniu z detektywistyczną zagadką trud lektury tych fragmentów okazuje się jakby mniejszy. Fabuła *Niesamowitego dworu* oraz kryminalna intryga, której pomysłodawcą jest zawiadujący w muzealnym świątku dyrektor Marczak, wynika z obsadzenia w funkcji kustosa prowincjonalnego muzeum detektywa-amatora, Tomasza N. Ta zadziwiająca z punktu widzenia życiowej pragmatyki decyzja skrywa w sobie intencję umieszczenia w przestrzeni z prawdopodobną historyczną zagadką kogoś, kto zamiast mozolnie inwentaryzować zabytki starego dworu, zacznie szukać jej rozwiązania. Rolę katalizatora, wydatnie przyspieszającego akcję, pełnią tzw. czarne charaktery tej opowieści, czyli Waldemar Batura wraz ze swoimi współpracownikami³, co pokazuje, jak ważną rolę w strukturze narracji sensacyjno-kryminalnej odgrywa polaryzacja bohaterów (dobry, prawy detektyw kontra zły, materialistyczny przestępca, złodziej), którzy ścigając się (symboliczne sceny pościgów samochodowych), tak naprawdę współpracują ze sobą, ponieważ zmuszają przeciwnika do większego wysiłku w walce o wygraną. Dziś czytam *Niesamowity dwór* nie tylko jako opowieść o pojedynku dobra ze złem, uczciwości z zachłannością, ale także jako scenę ścierania się dwóch typów myślenia o świecie, jego tajemnicach oraz niesamowitościach. Pierwszy, związany z narracją kryminalną, bazuje na rozumowym rozjaśnianiu mroku, logice oraz zmierza w stronę czysto intelektualnej gry, a nawet matematycznego zadania⁴. Stoi za nim charakterystyczny

¹ Piotr Łopuszański ustalił, iż *Niesamowity dwór* Nienackiego (*ex aequo* z pozycją *Pan Samochodzik i templariusze*) zajął drugie miejsce wśród powieści najchętniej publikowanych (12 wydań; pierwsze miejsce zajęła *Księga strachów*), miał też bardzo wysokie nakłady (trzecie miejsce, po *Księdze strachów* i *Wyspie Złoczyńców*) (Łopuszański 2009: 330).

² Na tę cechę cyklu powieści wskazywał Piotr Łopuszański (Łopuszański 2009: 235).

³ Zespół tworzą Waldemar Batura, stały antagonistą Pana Samochodzika, oraz piękna i nawianna panna Marysia, a także zainteresowany kupnem odkrytych skarbów pan jeżdżący samochodem marki valcone (prawdopodobnie Ford Falcon).

⁴ Jak napisze Roger Caillois: „[...] nic w istocie nie różni powieści kryminalnej od zadania matematycznego” (Caillois 1967: 190).

dla tego typu narracji optymizm poznawczy⁵, który, mocno upraszczając sprawę, wyrazić można w zdaniu: wszystko można wyjaśnić. Drugi typ myślenia opiera się na intuicji i wyobraźni, ocala niesamowitość tajemnicy, pozostawiając niedopowiedzenia i niejasności. Nakierowuje uwagę na to, co obce w nas i w gruncie rzeczy nie do oswojenia. Powieść Nienackiego, mimo jej silnych związków z czasem PRL-u i schematami literackimi tego okresu⁶, za sprawą splecenia tych dwóch perspektyw daje także dzisiejszemu czytelnikowi przyjemność nierozstrzygnięcia.

Tytułowy epitet „niesamowity” pozwala przywołać tekst Zygmunta Freuda traktujący o dialektyce znanego i tego, co budzące lęk i grozę (Freud 1997: 235–262). Austriacki psychiatra powiązał z tym pojęciem zasadę „wszechmocy myśli” (Freud 1997: 252), charakterystyczną dla wczesnodziecięcych form ujmowania świata:

Analiza przypadku niesamowitego spowodowała, że wróciliśmy do starego ujęcia świata charakterystycznego dla animizmu, charakteryzującego się przekonaniem, że świat zapełniają duchy ludzi [podkr. – B.M.F.], narcystycznym przecenianiem własnych procesów psychicznych, wszechmocą myśli i zbudowaną na niej technice magicznej, przypisywaniem starannie odmierzonych sił magicznych obcym osobom i rzeczom (mana), a także wszystkimi tymi wytworami, za pomocą których nieograniczony narcyzm owej fazy rozwoju usiłował się bronić przed nie dającym się nie dostrzec sprzeciwem rzeczywistości (Freud 1997: 252).

Według Freuda cechy niesamowitości przydajemy tym zjawiskom, które potwierdzają nasz animizm, świadomie już przekroczony. Tym samym wracamy do wypartych, zapoznanych fragmentów własnego doświadczenia psychicznego, traktując jako niesamowity ten sposób myślenia o rzeczywistości, który kiedyś, we wcześniejszych fazach rozwoju, był oswojony, samowity, właściwy. Freudowski kontekst interpretacyjny, odrobinę zaskakujący w odniesieniu do powieści silnie związanej z charakterystycznym dla epoki PRL-u materializmem poznawczym, można uzasadnić szczególną predylekcją Nienackiego do lektur z półki medyczno-psychologicznej. Jak napisał Piotr Łopuszański: „[Autor *Niesamowitego dworu* – dop. B.M.F.] Czytał książki Kępińskiego, Fromma, Freuda, Junga,

⁵ Kazimierz Bartoszyński, pisząc o parodii narracji kryminalnej w opowiadaniu Witolda Gombrowicza *Zbrodnia z premedytacją*, wskazał na najważniejsze zasady poetyki powieści kryminalnej: fakt kryminalny jest pewny, można odkryć jego przyczynę (optymizm poznawczy), logika wygrywa z wyobraźnią. Zob. Bartoszyński 1973: 109.

⁶ Bardzo krytycznie do serii Nienackiego odniósł się P. Czaplinski (1989), *Młodzieżowy kryminal patriotyczny*, „Res Publika”, nr 9/12: 112–116.

dialogi filozoficzne Chamforta, dzieła z zakresu medycyny, seksuologii, psychologii wieku młodzieńczego” (Łopuszański 2009: 43–44). I nawet jeśli opowieść o czytaniu przez nastoletniego Nienackiego *Wstępu do psychoanalizy* Freuda oraz wysnuć koncepcji głównego protagonisty cyklu o Panu Samochodzik z teorii archetypów Junga to raczej forma mitologizacji własnej twórczej biografii niż fakty⁷, na pewno warto zwrócić na nią uwagę, gdyż jest motywowana żywą fascynacją kontekstem psychoanalitycznym. Oczywiście, w powieści Nienackiego epitet „niesamowite” ma kilka znaczeń i nie wszystkie pozwalają sięgać po Freudowską kategorię „unheimlich”. Często bywa po prostu synonimem określeń takich jak: niezwykły, nadzwyczajny, straszny, czy po prostu tajemniczy. Tak bywa określane miejsce akcji, czyli dwór o podwójnych ścianach, skrywający zagadkową historię, do którego decyzją dyrektora Marczaka przybyło trzech bohaterów: Tomasz N. (w funkcji kustosza) oraz młodzi pracownicy – ambitna Barbara Wierzchoń i nonszalancki Jan Bigos. Sam epitet wielokrotnie powraca w dialogach i partiach narracyjnych, za każdym razem odrobinę inaczej. Najpierw rozsierdzona panna Wierzchoń zarzuca swojemu przełożonemu paranoiczną skłonność do zagadek, mówiąc:

– We dworze nie dzieje się nic niesamowitego [podkr. – B.M.F.]. Nic nie zginęło, nikt nie usiłuje niczego ukraść. A pan we wszystkich sprawach wietrzy jakieś tajemnice i zagadki, stworzył pan atmosferę podejrzliwości (Nienacki 1971: 108)⁸.

Ta sama bohaterka kilka stron i scen dalej wypowiada podobną kwestię:

– Pan, panie kustoszu [...] pan stworzył w naszym dworze atmosferę niesamowitości i grozy. (Nd: 114, podkr. – B.M.F.)

Pan Tomasz broni swoich racji, uderzając w masywne kolbuszowskie biurko i stwierdzając:

– Wszystko tu jest tajemnicze i niesamowite (Nd: 116, podkr. – B.M.F.)

⁷ „W wieku 13–14 lat czytał wzięte z biblioteki ojca Winnetou Maya i rzekomo... *Wstęp do psychoanalizy* Freuda. Pierwsza lektura Maya zaowocowała 30 lat później powieścią *Pan Samochodzik i Winnetou*, druga przyniosła po latach postać Piotrusia-Psychologa z *Pana Samochodzika i złotej rękawicy*”; „W 1985 roku stwierdził w wywiadzie („Razem”, nr 39): *Do postaci Pana Samochodzika i pomysłu cyklu doszedłem poprzez lekturę esejów Carla Gustava Junga o archetypach*. W rzeczywistości zainteresował się psychoanalizą i psychologią analityczną Junga dopiero w latach 70., gdy ukazał się w Polsce wybór esejów Junga *Archetypy i symbole* (1973)” (Łopuszański 2009: 21, 32).

⁸ Wszystkie cytaty z powieści pochodzą z tej edycji. Po cytacie podaję skrót Nd i stronę. Podkr. – B.M.F.

Kiedy jednak bohaterowie wpadną w pułapkę zastawioną przez przestępców (zamknięcie w kancelarii), młodzi współpracownicy powtórzą jednogłośnie to samo zdanie:

- Panie kustoszu... już więcej nie będę. Wierzę w pańskie nocne zjawy. To jest naprawdę niesamowity dwór. (Nd, s. 166, panna Wierzchoń, podkr. – B.M.F.)
- To jest naprawdę niesamowity dwór – oświadczył Bigos. (Nd: 170)

Na chwilę przed efektywnym zakończeniem wyścigu po tajemnicę przełożony kustosza użyje tego zdania ironicznie:

- To jest niesamowity dwór, pełen duchów, upiórów i zjaw. A pan wypowiedział im walkę. (Nd: 219, dyrektor Marczak, podkr. – B.M.F.)

I wreszcie na koniec, kiedy w głowie Pana Samochodzika zaświta rozwiązanie skomplikowanej zagadki, odbiorca usłyszy:

- [...] znam tajemnicę niesamowitego dworu. (Nd: 238, podkr. – B.M.F.)

Dwór, o którym mowa, skrywa przed protagonistami kompletnie wyposażoną lożę masońską, której wejścia strzeże zagadka związana z wolnomularską symboliką i rozbudowanym rytuałem⁹. Sekretna komnata oraz poszukujący jej przestępcy, a potem także Pan Samochodzik to czynniki, które sprawiają, że przestrzeń dworu zyskuje na niesamowitości, związanej z zagadkowymi wydarzeniami (zniknięcia przedmiotów, tajemnicze ślady i odgłosy), najpierw wyjaśnianymi za pomocą obecności tajemniczego ducha, by w końcu stać się częścią narracji kryminalnej z historią Polski w tle. Zanim jednak akcja powieści sensacyjno-przygodowej¹⁰ przyspieszy, narrator, a zarazem kustosz dworu w Janowie, tak opisał atmosferę starego budynku i swoją refleksję nad tajemniczymi odgłosami i zjawiskami tego miejsca:

Czy nocowaliście kiedyś w starym domu? Takie budowle podobne są do dziwnych istot, które w dzień wydają się martwe, a nocą zaczynają żyć swoim własnym

⁹ Na temat posiadłości, które mogłyby stanowić inspirację dla kreacji dworu w Janówce, pisze Emil Roszewski w książce *Na tropie Pana Samochodzika* (Roszewski 2020: 121–140).

¹⁰ Tak sklasyfikował powieści Nienackiego Piotr Łopuszański: „Najlepsze książki Zbigniewa Nienackiego należą jednak do kanonu polskiej powieści sensacyjno-przygodowej dla młodzieży. Powieści te do dziś budzą autentyczne emocje, a ich fabuła skłania do poznawania wymienionych miejsc i przywoływania zagadek z nimi związanych. Skarby zaś pozostają na uboczu, celem pisarza bowiem było kształtować młodych czytelników, a nie wywoływać w nich chęci posiadania bogactw” (Łopuszański 2009: 234).

życiem. Gdy na dworze jest silny wiatr, wówczas stary dom pełen jest przedziwnych szmerów, trzasków, pisków. Trzeszczą drewniane podłogi, coś puka lub skrobie w meblach, czasem zaszeleści odrobina tynku osypującego się po ścianie, ponuro wyje wiatr w kominach, stukają okiennice.

Nasłuchiwałem tych odgłosów i po jakimś czasie moja podejrzliwość wobec koleżanki Wierzchoń i Bigosa znacznie osłabła. Kto wie, czy w tamtej chwili nie uległem złudzeniu, zwykle szmery i szelesty wydały mi się tajemniczymi krokami? Z tą draperią też mógł być przypadek. Wisiała nad drzwiami i nagle urwała się. Albowiem w duchy nie wierzę (Nd: 31).

Pierwszy akapit przywołanego fragmentu utworu Nienackiego równie dobrze mógłby znaleźć się w jakiejś powieści tajemnic. Opisywany przez narratora dom za sprawą rozciągniętej na trzy zdania rozbudowanej animizacji zyskał cechy istoty żywej, a rozmnożone orzeczenia, a zarazem onomatopeje w ostatnim zdaniu tej części (trzeszczą, puka, skrobie, zaszeleści, wyje, stukają) sprawiły, że doznanie niesamowitości uległo spotęgowaniu poprzez hiperbolizację dziwacznych odgłosów niewiadomego pochodzenia. Syntaktycznym wyjściem okazało się uczynienie podmiotem części domu (drewniane podłogi, odrobina tynku, wiatr w kominach, okiennice) oraz użycie nieokreślonego zaimka „coś” (coś puka lub skrobie w meblach), dzięki czemu dziwaczne dźwięki stworzyły tajemniczą symfonię wpisaną w bezspójnikowe zdanie wielokrotnie złożone współrzędnie. Tak opowiedziany dwór stał się przestrzenią pełną tajemnic i osaczającej czytelnika grozy. Był niesamowity, ponieważ żył swoim życiem, a zarazem ożywał za sprawą narracji, czyli sposobu widzenia związanego z ludzką emocjonalnością, a przede wszystkim lękiem przed nieznanym, ewokowanym nocną porą.

Ale przywołany fragment ma jeszcze drugą część, która odnosi się do sytuacji sprzed chwili. Pan Tomasz, szykując się do snu pierwszej nocy pobytu w dworze, usłyszał tajemnicze kroki, a gdy ruszył w poszukiwaniu osób stanowiących źródło tych dźwięków, spadła mu na głowę draperia przyczepiona do drzwi. Pierwsza oskarżycielska myśl związana była z jego młodymi współpracownikami, którzy wydawali się zupełnie niewinni. Praca rozumu, który odziedziała wyolbrzymione przez lęk złudzenia od rzeczywistości, stała się tematem drugiego akapitu, którego puentą, a zarazem dewizą programu narratora-detektywa jest fraza: „Albowiem w duchy nie wierzę” (Nd: 31), co ściśle wiąże się z materialistycznymi poglądami epoki¹¹, z której pochodziła sensacyjna seria

¹¹ Taki pogląd wyraził młody współpracownik Pana Samochodzika, Jan Bigos: „– Boże drogi, czy to się nigdy nie skończy? Ciągłe tylko duchy i duchy. Po co? Trzeba mieć materialistyczny pogląd na świat” (Nd: 65).

powieści dedykowana młodzieży autorstwa Nienackiego. Wiara i niewiara w zjawiska nadprzyrodzone, pragnienie tajemnicy oraz próba jej rozwikłania to konflikt nierozstrzygalny. Dlatego *Niesamowity dwór* mimo finału w postaci rozwiązania zagadki pozostaje wciąż tajemniczy. Wątek detektywistyczny znajduje puentę w postaci uroczystego otwarcia wejścia do tajemnej komnaty masonów. Nienacki zadbał o spotęgowanie napięcia, które zatrzyma czytelnika pochwyczonego w sieć narracyjnych trików. Do powieści, zbudowanej z dwunastu rozdziałów, autor dodał prolog oraz zakończenie, w którym dochodzi do spektakularnego pokazu zdolności intelektualnych Pana Samochodzika. Narzędziem, które posłużyło mu do otwarcia drzwi tajemniczej komnaty, był śrubokręt. Tym samym tradycja spod znaku cyrkuła i puginału umieszczona została w ironicznym cudzysłowie. Z jednej strony pan Tomasz zupełnie serio relacjonował zwyczaje wolnomularzy polskich, próbując zrekonstruować ich sposób myślenia, z drugiej jednak zdekonstruował ich symbolikę, dzięki czemu mógł odkryć tajne przejście do loży. Mówiąc o akcie otwierania tajemnego przejścia do ukrytej pod salą balową komnaty, posłużył się frazeologią związaną ze sztuką cyrkową („A ja, jak prestidigitator [...]”. Nd: 255), co jeszcze silniej oddzieliło porządek rytuału serio od jego pastiszu¹². Zamiast ostrego puginału użył samochodowego śrubokrętu, co przydało scenie otwierania sekretnego zamka dodatkowych niespójności. A jako inspiracja do samego gestu wbijania puginału (śrubokrętu) w odwróconą koronę posłużył mu akt zabijania Aliny przez Balladynę, obserwowany w trakcie szkolnego przedstawienia¹³, na które wszystkich mieszkańców niesamowitego dworu zaprosiły dzieci, Zosia i Antek, postaci niesłychanie ważne, choć poboczne w strukturze całej powieści. Akt przebijania odwróconej korony śrubokrętem, wzorowany na akcie mordowania bohaterki dramatu Juliusza Słowackiego, pozwala zapytać o przysłowiowego „trupa”, niezbędnego, by narracyjna maszyna mogła zostać wprawiona w ruch. W powieściach Nienackiego, adresowanych do młodego odbiorcy, nie pojawiają się wprawdzie ludzkie zwłoki, jednak efektem otwarcia tajemniczego przejścia do loży, a zarazem redukcji czytelniczego napięcia będzie „zamordowanie zagadki”, czyli jej rozwiązanie. To kres

¹² Nienacki poprzez porównanie detektywa do sztukmistrza sięgnął do tradycji powieści kryminalnej: „Przyjemność towarzysząca lekturze powieści kryminalnej nie jest przyjemnością, jaką daje wysłuchanie jakiejś historii. Jest raczej przyjemnością z oglądania prestidigitatora, który natychmiast odsłania sekret swoich sztuczek” (Caillouis 1967: 183).

¹³ „– W tym momencie podniosłem do góry śrubokręt i zadałem nim cios niewidzialnemu przeciwnikowi. Zosia powiedziała z zachwytem: – Robi to pan tak samo jak ja, gdy zabijałam Alinę w *Balladynie*. Skinąłem jej uprzejmie głową. – To właśnie na *Balladynie*, gdy zabijałaś Alinę, rozwiązałem zagadkę naszego dworu” (Nd: 255).

trzymającej w napięciu historii, kres pojedynku między panem Tomaszem, wspieranym przez reprezentantów prawa (sierżant Wąsik z zespołem), a Waldemarem Baturą wraz z jego towarzyszami. Obrazowo ten mechanizm opisał Mariusz Kraska w książce *Prosta sztuka zabijania*: „[...] usunięcie każdej zagadki przez jej wyjaśnienie nosi cechy zbrodni z premedytacją albo wyroku wykonanego na opowieści, która jest wokół zagadki osnuta, gdyż uwodzić można tylko poprzez niedopowiedzenie” (Kraska 2013: 129).

Odślonienie sekretów niesamowitego dworu, czyli kres fabuły utworu napełnianego poscigiem za nieznanym, nie oznacza śmierci tajemnicy w ogóle. I tutaj powieść dostarcza bogatego materiału, który pozwala krytycznemu czytelnikowi wywikłać się z pułapki kryminalnego schematu. Odwołuję się tym samym do typologii zaproponowanej przez Umberto Eco, który w artykule *Tekst, przyjemność, konsumpcja* wskazał na dwa typy założonego czytelnika narracji kryminalnej. Pierwszy wpada w zasadzkę konwencji (czytelnik – ofiara), drugi natomiast śledzi sposób prowadzenia narracji (czytelnik – krytyk) (Eco 2012: 141–142). Jeśli pierwszy zakończy lekturę na otwarciu śrubokrętem masońskiej loży i pozbędzie się napięcia dzięki rozwiązaniu tego logicznego zadania z wieloma niewiadomymi, to drugi w tej samej chwili zacznie ponowną lekturę powieści właśnie po to, by nie dać się złapać w pułapkę zastawioną przez tekst.

Ponowna lektura *Niesamowitego dworu* pozwala odwrócić wzrok od wątków najbardziej narzucających się i skupić go na tych miejscach tekstu, które pomimo rozwiązania zagadki dworu nadal pozostają tajemnicze. I tu przydać się może Freudowska kategoria „niesamowitego” oraz jej rozumienie związane z tym, co inne i obce, ale niedające się wyjaśnić tak jak detektywistyczna zagadka. Zacząć wypada od tematu teatralnego, który wnoszą do powieści małośni bohaterowie – Zosia i Antek. To od nich i ich przygody z duchem właściwie zaczyna się powieściowa narracja. Zanim pan Tomasz został oficjalnie ustanowiony kustoszem dworu w Janowie oraz przełożonym Barbary Wierzchoń i Jana Bigosa, pewnej ciemnej listopadowej nocy dzieci zobaczyły w dworze (zamkniętym i zapieczętowanym po śmierci właściciela) błyskające światło. Dziewczynka, silnie zaangażowana w przygotowania do kreacji Balladyny w szkolnym przedstawieniu, uznała, że to na pewno duch, o którym krążyły lokalne opowieści i który z racji podupadającej atrakcyjności turystycznej okolicy mógłby niezwykle wzmocnić siłę przyciągania dworu. Natomiast myślący bardziej racjonalnie chłopiec od razu założył, iż ze światłem w opuszczonym budynku należy powiązać potencjalnych złodziei. Ich spór można uznać za kluczowy dla opowieści Nienackiego, który wybierając konwencję narracji sensacyjno-przygodowej i obsadzając Tomasza N. w roli zarazem detektywa i narratora, zawsze wygrywającego walkę o historyczny skarb ze swoim

przeciwnikiem¹⁴, intencjonalnie opowiedział się za opcją ze złodziejem. Jest jednak w inicjalnej scenie z dziećmi jeszcze jeden ciekawy bohater tej historii – mieszkający przy dworze stary Janiak, o którego wyglądzie Zosia mówi – „niesamowity”¹⁵. Janiak nieomal jednocześnie zgadza się na wariant z duchem („– Tam była biblioteka pana Czerskiego. Całe wieczory i noce w niej przesiadywał. [...] Może przesiaduje w niej nadal? [...]”, Nd: 13) i złudzeniem („– Więc wam się tylko śniło to światółko – rzekł Janiak. – Bo duchów nie ma. Idźcie do domu, dzieciaki [...]”, Nd: 13). I choć po lekturze powieści wiemy, że jego interpretacja widzianego przez dzieci światła to próba chronienia szajki Waldemara Batury, z którą, rozgoryczony brakiem zapisu dotyczącego własnej osoby w testamencie Czerskiego, współpracował, to jednak postać dziwnego stróża dworu z duchem w tle odsyła do tradycji powieści tajemnic, z którą Nienacki zerwał nie tak do końca.

Motyw rzekomego ducha nawiedzającego opustoszały dwór będzie powracał raz po raz i choć z czasem nabieramy coraz większej pewności, że duchem była szajka sprytnych złodziei, to jednak racjonalna odpowiedź nie wystarcza, nie wyjaśnia wszystkiego. Tym samym finalne rozwiązanie kryminalnej zagadki dworu nie usuwa jego tajemnicy. Po stronie drugiego typu myślenia o świecie stoją wyobrażenia, intuicja oraz treści podświadome, które powracają jak duchy lub nigdy do końca nieoswojony obcy. To z tego porządku jest rama powieści, związana z kółkiem dramatycznym, na które chodzą dzieci, przygotowujące przedstawienie na podstawie *Balladyny* Słowackiego, historię nieokiełzanych ludzkich namiętności oraz sprawiedliwości wymierzanej *deus ex machina*¹⁶. Dzieci wędrujące po okolicy oraz od czasu do czasu odwiedzające dwór i jego kustosza przypadkowo lub intuicyjnie wielokrotnie pomagały rozwiązywać kolejne niewiadome w rozgrywce z grupą złodziei. Najciekawsza interpretacyjnie scena wiąże się z bibliotecznym zegarem, który stanowił drzwi do sekretnego przejścia z dworu do ogrodu. Zosia zupełnie przypadkowo zdekonspirowała złodziei w trakcie nieobecności kustosza:

– Umówił się „pod zegarem”? – zapytała naiwnie Zosia. I spojrzała na ogromny zegar, stojący w bibliotece.

Zauważyłem, że w tym momencie w twarzy Batury nastąpiła zadziwiająca zmiana. Zniknął z niej uśmiech, a pojawiło się napięcie.

¹⁴ Na tę cechę cyklu powieści dla młodzieży wskazał Piotr Łopuszański: „W każdym zakończeniu kolejnego tomu serii Tomasz musi mieć rację, zawsze wygrywa i jest górą, nie tylko wobec przeciwników, ale też wobec poczciwego Marczaka”. Interpretator łączy tę omnipotencję detektywa-amatora z tradycją Bondowską, z wpisywaniem Tomasza N. w rolę supermana (Łopuszański 2009: 16, 18, 142, 148).

¹⁵ „– Ja się boję starego Janiaka. On wygląda tak... niesamowicie – namyślała się chwilę, szukając właściwego określenia” (Nd: 10).

¹⁶ *Balladyna* ginie rażona gromem (Słowacki 1984: 228).

– Pod jakim zegarem? – zdziwił się Bigos. – On się zapewne umówił z panną Marysią.

Zosia wyjaśniła:

– Panna Marysia zawsze umawia się na randki „pod zegarem”. Więc, jeśli z nią miał się spotkać...

Panna Wierzchoń złożyła ręce jak do modlitwy i spojrzała w sufit, jakby niebiosy wołając o pomoc:

– O Boże, co te dzieciaki wygadują!

A ja, drżąc w ciasnym korytarzyku za ścianą, pomyślałam: „Zosia jest genialna. Tak, panna Marysia umawia się pod zegarem”. Albowiem w tej chwili jedna z tajemnic niesamowitego dworu została dzięki Zosi wyjaśniona (Nd: 195–196).

Emocjonalna i intuicyjna Zosia zupełnie nieświadomie skorzystała z kompetencji niedostępnych wielu dorosłym, u których rozumowe objaśnianie świata zupełnie wyparło dziecięcą wrażliwość. Można by napisać, iż miała wyczuć charakterystyczne dla pierwszych w tradycji detektywów, wyróżniających się właśnie rodzajem instynktu, intuicji czy nosa, co upodabniało ich do dawnych myśliwych¹⁷. Zresztą i Pan Samochodzik wygłosił pochwałę wyobraźni, dzięki której udało mu się rozwiązać zagadkę dworu w Janowie:

– Zawsze twierdziłem, że do rozwiązywania zagadek historycznych potrzebna jest nie tylko znajomość różnych epok, ale także i wyobraźnia. Aby rozwiązać zagadkę naszego dworu, trzeba przedstawić sobie mentalność wolnomularzy, wyobrazić sobie ich zwyczaje, gusty i obrzędy, pojąć ich ogromną skłonność do tajemniczości, mistyki, symboliki. A wiemy przecież, jaki był ich ulubiony symbol: w splecionych wężach korona strącona przebita puginałem (Nd: 256).

Wyobraźnia, czyli umiejętność wczucia się w cudzą perspektywę, pozwoliła mu odegrać spektakl ze śrubokrętem zgodnie z regułami masońskiego rytuału. I tu inspiracją okazała się aktorska kreacja Zosi.

Jednak miejscem najbardziej tajemniczym i w gruncie rzeczy do końca niewyjaśnionym jest powieściowa scena seansu spirytystycznego, stanowiąca jednocześnie pułapkę na kustosa i jego współpracowników oraz wyzwanie dla rozumu. Inicjatorką seansu była piękna towarzyszka Waldemara Batury, niebieskooka panna Marysia, która przygotowała stosowne pomoce (karton z literami alfabetu, talerzyk z zaznaczonym punktem, świecę) oraz poprowadziła seans. Zanim jednak uczestnicy zasiedli w kancelarii kustosa, niespodziewanie

¹⁷ „Detektyw był na początku myśliwym, tropicielem, potomkiem traperów [...]; Zaletą bohatera, która górowała nad wszystkimi innymi, był wówczas wąż czy wycucie. Porównywano go najchętniej do gończego psa” (Caillois 1967: 172–173).

okazało się, iż pomysłodawczyni tej zabawy (oraz panna Wierzchoń) wprawdzie nie boi się rozmawiać z duchami, ale panicznie boi się myszy. Scena z myszą, bezpośrednio poprzedzająca tę z seansem, pozwala powrócić do kwestii niesamowitości i związanego z nią lęku. Powieść Nienackiego stanowi bowiem moim zdaniem próbę wypracowania techniki radzenia sobie z nim i tym samym przekształcania niesamowitego w samowite. Zresztą prolog powieściowy, którego bohaterami są dzieci Zosia i Antek, stanowi fabularyzowaną opowieść o tym, jaki rodzaj lęku stał się głównym tematem *Niesamowitego dworu*. To lęk przed nieznanym, nazwanym w tej historii duchem, a więc całą sferą spirytualną, zagrobową. Antek, kolega Zosi, w reakcji na jej lęk przed ciemnym parkiem wokół dworu i opowieścią o dworskim duchu zalecił koleżance specyficzne odczulanie: „– Chodź. Strach trzeba przełamywać. Inaczej popadniesz w kompleksy. [...] Jeśli się czegoś boisz, każdy lekarz ci poradzi: należy przełamać strach. Zresztą duchów nie ma. Pójdiesz ze mną przez park i sama się przekonasz” (Nd, s. 6).

Powieściowy schemat pozwala czytelnikowi utwierdzić się w przekonaniu, że dziwne odgłosy i zjawiska były tylko pochodną pojedynku ze złodziejami. Jednak scena seansu spirytystycznego pozostawia odrobinę niepewności i mocno koryguje związany z charakterystycznym dla narracji kryminalnej optymizm. W jego trakcie bowiem dochodzi do zgodnej z regułami rozmów z duchami wymiany, talerzyk z zaznaczonym punktem wiruje po kartonie, żywi rozmawiają z Grekiem o imieniu Annopulos, który męczy się w dworze, ponieważ zdradził swego pana, a znakiem jego obecności okazały się nagle zamknięte od zewnątrz okiennice oraz drzwi. Bohaterowie znajdują się w pułapce zastawionej przez złodziei, co pozwoliło tym drugim swobodnie poszukiwać ukrytej łoży masońskiej. I chociaż akt zamknięcia pokoju od zewnątrz należy przypisać szajce Batury, to już sama rozmowa z duchem pozostaje do końca niewyjaśnioną partią tekstu powieści. Oczywiście można by zaangażować do jej interpretacji literaturę na temat historii spirytyzmu, jednak sądzę, że ona także nie objaśni tego dziwnego miejsca tekstu. Ono celowo się wymyka uspojnijającej interpretacji, jest porcją niesamowitości w dworze powoli obdzieranym z tajemnicy. I choć Tomasz N. w powieściach Nienackiego zawsze wygrywa, rozwiązując historyczną zagadkę, to ten powieściowy fragment do końca pozostaje tajemniczy, gdyż, pisząc przenośnie, nie da się go „otworzyć śrubokrętem”. A myśląc jeszcze inaczej: nie da się wszystkiego wyjaśnić, nawet metodami Tomasza N. I choć jakiś purysta mógłby oskarżyć Nienackiego o błędy konstrukcyjne w narracji kryminalnej, to przecież można spojrzeć na nie jak na korygujące matematyczną zagadkę elementy innego porządku, związanego z ludzką uczuciowością i skończonością oraz tajemnicą śmierci. Kryminalna układanka nie tłumaczy przecież sceny seansu spirytystycznego, a także zastanawiających detali

takich jak nieustanne jedzenie przez bohaterów jajecznicy na kielbasie czy kłopoty Pana Samochodzika z zaufaniem komukolwiek. Te ludzkie „domieszki” humanizują chłód kryminalnego porządku. Bez nich powieść Nienackiego byłaby być może warsztatowo doskonalsza, jednak na pewno mniej powieściowa, czyli mniej traktująca o ludzkich sprawach, lękach, namiętnościach i słabościach bohaterów. Ta odrobina nieporządku wydaje się najlepszą zachętą do powtórnej lektury narracji kryminalnej, pozwala bowiem smakować te miejsca tekstu, które niekoniecznie wiążą się z głównym wątkiem, zauważać ciekawe warsztatowe nedoróbki, a nawet przejrzeć się w tekście jak w lustrze. I choć do lektury powieści Nienackiego nieodmiennie zachęca kryminalna zagadka, to równie ciekawa, choć na pewno bardziej frustrująca poznawczo, wydaje się porcja tajemnicy. Można łączyć ją z Freudowską kategorią „niesamowitego” i uruchamianym przez nią kontekstem psychoanalitycznym, za sprawą którego elegancka maszyneria powieści kryminalnej zyskuje na głębi, a tajemniczość ludzkiej konstrukcji okazuje się przewyższać zagadki dworu o podwójnych ścianach. Jak napisała bowiem Ewa Kobylińska-Dehe w tekście *Tylko obcy może nas uratować: Freud i Niesamowite*:

Odzyskać niesamowite wraz z jego pogłosem i rezonansem to pozwolić innemu mówić w nas. W tym postulatcie zawarte jest etyczne pytanie o dziedzictwo, bez którego nie ma nie tylko psychoanalizy, ale humanistyki w ogóle. Inni, duchy nawiązują nas, apelują do nas i nawet jeśli my o nich zapomnimy, to one nie zapomną o nas i będą domagać się odpowiedzi. Derrida i Lacan – rozmawiali z duchami, *revenants*, nie po to, aby je wypędzić, ale by z nimi żyć i w ten sposób oddać im sprawiedliwość. Lacan powiedział, że psychoanaliza musiała zostać wynaleziona, aby poradzić sobie z dziwnością i niesamowitością ludzkiej kondycji, ujawnić ją, a nie jej się pozbyć (Kobylińska-Dehe 2022: 26).

Wielowarstwowość psychiki, jej rozliczne zaułki, do których nie mamy dostępu, tajemnicze skrytki na to, co w nas obce i mimo iż własne, to zupełnie niesamowite, pozostające w cieniu – to wszystko tematy, które silnie rezonują z fabułą opowiedzianą przez Nienackiego w *Niesamowitym dworze*. Po latach uważam, że najważniejsza nie jest wcale elegancko rozwikłana zagadka z masonerią w tle, która oczywiście zatrzymuje czytelnika przy tekście, ale całkiem duża porcja tajemnicy, która wprawdzie „psuje” powieściowy schemat, ale na pewno zachęca do powtórnej lektury. Bez większej nadziei na jej rozwikłanie.

Bibliografia

Bartoszyński Kazimierz (1973), *Nieważne to, jak było naprawdę*: (W. Gombrowicz: „Zbrodnia z premedytacją”), „Teksty”, nr 6: 106–121.

- Caillois Roger (1967), *Powieść kryminalna, czyli Jak intelekt opuszcza świat, aby oddać się li tylko grze, i jak społeczeństwo wprowadza z powrotem swe problemy w igraszki umysłu*, przeł. Jan Błoński, w: *Odpowiedzialność i styl. Eseje, wybór Maciej Żurowski*, słowo wstępne Jan Błoński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa: 165–209.
- Czapliński Przemysław (1989), *Młodzieżowy kryminał patriotyczny*, „Res Publika”, nr 9/12: 112–116.
- Eco Umberto (2012), *Tekst, przyjemność, konsumpcja*, w: *Po drugiej stronie lustra i inne eseje. Znak, reprezentacja, iluzja, obraz*, przeł. Joanna Wajs, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Freud Zygmun (1997), *Niesamowite*, w: *Dziela*, t. 3, *Pisma psychologiczne*, przeł. Robert Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa: 235–262.
- Kobylińska-Dehe Ewa (2022), *Tylko obcy może nas uratować: Freud i Niesamowite*, „wunderBlock. Psychoanaliza i Filozofia”, nr 1: 5–29.
- Kraska Mariusz (2013), *Prosta sztuka zabijania. Figury czytania kryminału*, Wydawnictwo Słowo/obraz/terytoria, Gdańsk.
- Łopuszański Piotr (2009), *Pan Samochodzik i jego autor. O książkach Zbigniewa Nienackiego dla młodzieży*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa.
- Nienacki Zbigniew (1971), *Niesamowity dwór*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Roszewski Emil (2020), *Na tropie Pana Samochodzika. Przewodnik po Polsce*, Wydawnictwo CM, Warszawa.
- Słowacki Juliusz (1984), *Balladyna*, oprac. Mieczysław Ingłot, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, BN I, 51, Wrocław.
- Tokarczuk Olga (2002), *Otwórz oczy, już nie żyjesz*, w: tejże, *Gra na wielu bębenkach. 19 opowiadań*, Wydawnictwo Ruta, Wałbrzych: 7–45.